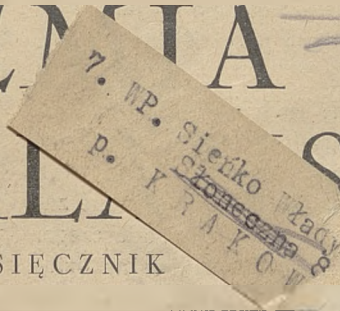




ZIEMIA

PODHALAŃSKA

MIESIĘCZNIK



Rok III.

Kwiecień 1938 r.

Nr. 4.

Biblioteka Jagiellońska



1002666579

WITOLD MILESKI

Podhale wśród regionów Polski

Od wielu już lat utrzymuje się w naszej i zagranicznej opinii pogląd, że *Podhale* stanowi w zespole ziem i regionów, składających się na pojęcie Polski, okolicę najcharakterystyczniejszą z rozmaitych punktów widzenia, będącą *najtypowszym regionem Polski*. I słusznie. Cechy fizjograficzne, ludnościowe, kulturalne i gospodarcze, szczególne wartości zdrowotne, przyrodnicze i estetyczne, wytworzyły tu warunki, skąd niedarmo pierwszy na całą Polskę zerwał się świadomie kierowany i podsycany wiew regionalizmu naszego, pojmowanego jako najracjonalniejsza droga odrodzenia całej Ojczyzny przez odrodzenie wartości własnych i podniesienie wznwyż warunków każdej z ziem i krain Polski. We „Wskazaniach” Orkanowych widzimy już ten regionalizm przed wojną jako wskazówkę, wytyczającą Podhalu jego rolę

w Polsce. W 1926 r. tenże Władysław Orkan na X. jubileuszowym Zjeździe Podhalan w Szaflarach wołał o odrodzenie regionalne poszczególnych ziem, które winny następnie tworzyć wyższe w hierarchii organizacyjnej stopnie, nazwane przez Orkana — „związkami ziem”. W latach ostatnich wytyczne podane przez Orkana, zostały podjęte przez Związek Ziem Górskich, właśnie w odniesieniu do regionów karpackich, które dzięki podziałowi krain górskich przez grzbieity oraz ich wybitniejszemu zróżniczkowaniu wskutek warunków przyrodzonych, są nawzajem od siebie szczególnie wyraźnie odgraniczone i wydatniają się jako wybitne, indywidualne jednostki w zespole ziem karpackich (por.: W. Goetel: „Zagadnienia regionalizmu górskiego w Polsce”, „Wierchy”, rocznik Pol. Tow. Tatrzańskiego, tom XIV, Kra-

1018 CD 217/40

ków, 1936 — i osobno — jako broszura, wydana przez Związek Ziem Górskich).

Dziś, gdy ruch regionalny w Polsce nie ogranicza się do regionalizmu kulturalno-obyczajowego, lecz obejmuje ściśle z nim związane zagadnienia rozwoju gospodarczego, postępuje naprzód racjonalna działalność określania wytycznych, według których każda ziemia w Polsce winna planować a następnie spełniać swe zadania, *by stać się w pełni wypełniającym swą rolę organicznym członem wspólnoty narodowo-państwowej*. Akcja ta — to właśnie działalność, zwana „planowaniem kraju”. Jest ona obecnie aktualna właśnie w odniesieniu do regionów karpaccich, gdzie dzięki szczęśliwej inicjatywie Związku Ziem Górskich działalność regionalna rozwija się zarówno w dziale odnowienia, utrzymania i wzmoczenia rodzimej kultury ludowej („Tygodnie Gór”, Zjazdy górskie, prace Komisji Swojszczyzny Z. Z. G. i td.), jak też w odcinkach planowania regionalnego (działalność Biur Planu Zabudowy w kilku okręgach oraz Biura Planu Regionalnego Ziem Górskich w Warszawie) oraz ustalania dyrektyw gospodarczych (w dziedzinie leśnej, rolnej, budowlanej, uzdrowiskowo - budowlanej, przemysłowej i t. d.) i komunikacyjnych (akcja drogowa).

Rzecz jasna, że wszelkie prace tak pojętego regionalizmu muszą zostać oparte na bardzo *dokładnym poznaniu obecnego stanu* poszczególnych krain górskich, ich potrzeb,

dołączek, stopnia zacofania, kierunków rozwojowych przyrodzonych, już okazanych tendencji i t. p. Naukowe, możliwie, ściśle i wszechstronne opracowanie tych zagadnień jest obecnie w toku, a ujęcie, rzecz można, statystyczne tych zagadnień może się poszczycić przykładami szczególnie godnymi poznania.

Myśl w zdaniu powyższym nasuwa się po zapoznaniu się z świeżo wydaną pracą dra St. Leszczyckiego: „*Region Podhala — Podstawy geograficzno - gospodarcze planu regionalnego*”. (Kraków 1938, str. 285. Zeszyt 20 „Prac Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego” redagowanych przez prof. J. Smoleńskiego; praca ta ukazała się również jako „Biuletyn” bieżący Komisji Studiów Ligi Popierania Turystyki). Przez tę jedną pracę możemy już powiedzieć śmiało, że Podhale przoduje nadal w akcji regionalizmu górskiego w Polsce, że tak, jak za przykładem Związku Podhalań i jego wodza duchowego ś. p. Wł. Orkana, poszedł przed tym powiew regionalizmu po całych Karpatach, tak też dziś prace w ziemiach górskich będą się musiały oprzeć o doświadczenia, zyskane w pracy nad regionem podhalańskim.

Praca dra Leszczyckiego jest swego rodzaju podręczną encyklopedią Podhala. Jest tym „materiałem statystycznym” (w najlepszym rozumieniu, w jakim słowa tego używa się w badaniach z dziedziny polityki państwowej i międzynarodowej), który obejmuje wszystkie zagadnienia Podhala w sposób drobiazgowy i konsekwentny, *który jest nie-*

zbędny dziś dla każdego działacza, pracującego nad rozwojem gospodarczym czy kulturalnym tej ziemi, gdziekolwiek by był aktywny i w jakiegokolwiek specjalności byłyby pogrążony. Obszerna bibliografia ujęta działami zagadnień, 14 tabel statystycznych i 73 niezmiernie interesujące mapki, mające stworzyć swego rodzaju pierwszy podręczny atlas Podhala, — są znakomitą pomocą i uzupełnieniem dla studiującego to dzieło.

Wobec możliwych wątpliwości co do terenu badanego i w obliczu nowych prac, usiłujących sprecyzować obecne praktyczne znaczenie nazwy „Podhale” (np. niewydana jeszcze drukiem praca docenta dra Z. Kaczmarczyka „Granice Podhala”, którą zainteresował się Związek Ziemi Górskich), stwierdzić należy, że dr Leszczycki objął swymi badaniami obecny obszar powiatu nowotarskiego t. j. Nowotarszczyzny ze Skalnym Podhalem (Podtatrza), Pieninami, polskimi politycznie częściami Spisza i Orawy oraz okolicami Raby Wyżnej i Rabki. — W takich granicach autor omawia najpierw stosunki fizjograficzne (topografię, stosunki glebowe, szatę roślinną, stosunki własnościowe w zakresie użytków rolnych i leśnych; klimat wraz z wydzieleniem jednostek klimatycznych; stosunki hydrograficzne ze zwróceniem uwagi na wodostan potoków i rzek Podhala oraz ich siły energetycznej, przeważnie dotąd niewyzyskanej), stosunki demograficzne (gęstość zaludnienia z wykazaniem zachodzących jej zmian w okresie 1880—1931 zagadnienia przyrostu naturalnego

i bilansu ruchu ludności przed wojną i po wojnie) wraz z charakterystyką ludności Podhala, jej stosunków wyznaniowych, językowych, zawodowych, oświatowych i t. d. Działem III książki objął autor zagadnienia życia gospodarczego, dając omówienie poszczególnych kwestyj z dziedziny rolnictwa, użytkowania rolnego gruntów, produkcji rolnej, hodowli, przemysłu, handlu, rzemiosła i przemysłu domowego. Dział IX — to stosunki komunikacyjne (dawna i obecna sieć dróg, gęstość dróg, ich stan, sieć kolejowa, ruch kolejowy, radio), oraz zobrazowanie życia ekonomicznego powiatu w świetle statystyki przewozów kolejowych.

Ostatni rozdział to dopiero oparta na poprzednim olbrzymim i pouczającym materiale *próba ustalenia podstaw geograficznych planu rozwoju regionalnego* dla Podhala. Syntetyczne związanie zagadnień dotyczących podłoża, ludności, osiedli i gospodarki pozwoliło na wysunięcie wniosków, które mogą stanowić zasadnicze wytyczne, mające stać się wskazówkami dla nowych, racjonalnych podstaw życia ludności na Podhalu i dla właściwego rozwoju tego regionu, rozwoju uwzględniającego specjalną rolę, jaką Podhala wśród wszystkich ziem Polskich winna przypaść w udziale. Szczegóły planu regionalnego Podhala mogą być opracowane — rzecz jasna — jedynie po skrupulatnie przeprowadzonych badaniach i w ścisłej współpracy urbanistów, ekonomistów, miejscowych regionalistów oraz najprzedniejszych znawców poszczególnych dziedzin życia

gospodarczego i kulturalnego Podhala. Już jednak praca dra Leszczyckiego dochodzi do pewnych zasadniczych założeń, mając na względzie uwydatnienie przyszłej roli Podhala i dalszą jego rejonizację na mniejsze okolice, mogące spełniać sobie właściwe zadania w sposób najwłaściwszy.

Podhale, widziane oczami rozsądnie operującego „statysty”, musi zmieścić zarówno ośrodki pracy jak obszary mieszkalne i tereny wypoczynkowe (letniskowe, uzdrowiskowe), turystyczne, zdrojowiskowe). Wszystkie te części regionu winny harmonijnie dla jego dobra i dla dobra całego kraju współżyć i współpracować, winny być w racjonalny sposób „uzbrojone technicznie” (na mocy wskazań urbanistów), winny wreszcie posiadać plan konsekwentnego, celowego rozwoju na dalszą przyszłość. Całość planu musi być poddana jednemu naczelnemu hasłu, które winno być zasadniczą dyrektywą i najogólniejszą, lecz stale przestrzeganą wskazówką wszelkich poczynań na obszarze regionu, mogących wywrzeć wpływ na dalszy jego kierunek rozwojowy.

Tym hasłem, tą naczelną dewizą Podhala powinno zostać przeçuwane i wysuwane już niejednokrotnie powiedzenie, iż rolą tej ziemi *jest pozostanie terenem turystyki, wypoczynku, uzdrowisk* dla rzeszy z całej Polski. Największym bogactwem Podhala jest piękno jego krajobrazu i zabytków, urok Pienin, potęga i groza Tatr, czar Gorców, wspaniałość przyrody i powietrza, doskonałość wód, oryginalność kultury lu-

dowej. „Eksplatacja” Podhala najracjonalniejsza — to wykorzysta nie właściwe powyższych bogactw. Piękno krajobrazu, pierwotność przyrody, leczniczy klimat i inne źródła mineralne winny być bazą przemysłu turystyczno - uzdrowiskowego; *do tej gałęzi przemysłu muszą na Podhalu zostać dostosowane wszelkie inne gałęzie przemysłu.* Przy takim założeniu, (opartym choćby o to, że już dziś odsetek gruntów ornych na Podhalu jest za wysoki, uwzględniając niekorzystne warunki terenu, gleby i klimatu; że sroższy klimat wpływa na stosunkowo gorsze, niż gdzieindziej, warunki wegetacyjne dla rolnictwa, warzywnictwa, sadownictwa, że lasu już jest stosunkowo na Podhalu dziś za mało a eksploatacja drzewa jest dwa razy za intensywna i grozi wylesieniem Podhala; że bogactw mineralnych — poza źródłami — jest niewiele; że przytem ludność powiatu wciąż niepomieranie wzrosła i to zarówno wskutek zahamowania emigracji, jak przez wzrost imigracji obcych na Podhale) — jasne jest, że tylko *uprzemysłowienie* Podhala dać mu może wyżywienie i lepszą przyszłość. Dziś Podhale, w granicach pow. nowotarskiego t. j. blisko 1.900 km.² liczy ok. 135.000 mieszkańców; wyliczone przez uczonych *maximum* zaludnienia Podhala wynieść może cyfrę 230.000 mieszkańców. Jeśli wszystko będzie się rozwijało tak, jak obecnie, — to stan ten nastąpi już za 22 lata!- Będzie to stan nasycenia ludnościowego! Uniknięciem zagłady gospodarczej dla mieszkańców Podhala może i musi stać się emi-

gracja nadwyżek ludnościowych na nowe, o ile możliwości górskie tereny osadnicze, ale przede wszystkim uprzemysłowienie regionu. Ale jakie? Otóż tylko takie, które dla takiego regionu może być właściwe. A więc: rozwój przemysłu letniskowego, turystycznego i uzdrowiskowego, oparty o troskliwą opiekę nad regionalną kulturą oraz o skrupulatną ochronę przyrody, jej piękna i właściwości. *Rozplanowanie Podhala* powinno więc wydzielić obszary chronione ze względu na krajobraz, przyrodę lub własności klimatyczne, zaliczając do tej kategorii obszary parków narodowych w Tatrach i Pieninach, rezerwatów wszelkich i całego kompleksu lasów Podhala. Odrębnie winny być ustalone dzielnice letniskowe na Podhalu (odpowiednio wyposażone *ośrodki uzdrowiskowe* ze stosowną komunikacją, oświetleniem, kanalizacją, wodociągami i t. d.) które nie powinny zrywać z regionalnymi cechami budownictwa podhalańskiego. Pewne tereny powinny pozostać jako *hodowlano - rolne*. Dr. Leszczycki wyraźnie wskazuje jednak, że odsetek rolników jest stosunkowo na Podhalu za wysoki, a dalsze rozdrobnienie użytków rolnych ostatnio wzrosło. Również hodowla wymaga racjonalizacji: obszar wypasu na Podhalu jest przepasiony, zwiększenie liczby krów i owiec nie jest możliwe — trzeba iść na zmiany jakościowe. Drobiu, kur, kóz, zwierząt futerkowych jest natomiast jeszcze mało. *Przemysł* — po uregulowaniu potoków (co zabezpieczy mienie górali i przysporzy użytków rolno - pasterskich) oraz ich

ujęciu oraz przeprowadzeniu taniej elektryfikacji — ma pewne widoki rozwoju. Najpierw jako przemysł domowy: tkacki, kilimiarski, wyrobów wełnianych i skórzanych, drzewny, ceramiczny, zabawkarski, artystyczny. Następnie — w wypadku zbudowania linii kolejowej z Nowego Targu do Krościenka — mogą się znakomicie rozwinąć kamieniołomy andezytu w Kluszkowcach. Także wapienniki, cegielnie, betoniarnie i wogóle przedsiębiorstwa budowlane mają widoki pomyślne rozwoju; tak samo przetwórcie spożywcze (przetworów mlecznych, gorzelnie, wytwórcie soków i t. p.). Przemysł drzewny oczywiście także przy uwzględnieniu koniecznej ochrony szaty leśnej.

Z reorganizacją i rozwojem przemysłu łączy dr. Leszczycki ściśle potrzebę racjonalizacji niezdrowych stosunków *handlowych* w kierunku wydobycia ich z obecnych warunków jednostronności i prymitywu.

We wszelkich rozważaniach wybijają się *na pierwszy plan przemysł uzdrowiskowy, letniskowy i turystyczny, oparty o ochronę przyrody i folkloru*. Dr. Leszczycki kładzie silny nacisk na odpowiednio rychłe i prawne zagwarantowanie istnienia rezerwatów leśnych w Tatrach, Pieninach i Babiej Górze, na skrupulatne przestrzeganie ochrony przyrody i krajobrazu, (ze szczególnym uwzględnieniem lasów), na ochronę i rozwój ludowej kultury góralskiej, jako na podstawy, na których racjonalna turystyka i przemysł letniskowo - uzdrowiskowy muszą być oparte.

Najciekawsze są końcowe wnioski autora, wydzielające pasy i obszary Podhala, specjalnie odpowiednie dla przemysłu letniskowo - uzdrowskiego, dla hodowli, rolnictwa, przemysłu i t. d. Wreszcie dołącza autor cały plan przyszłej, idealnej sieci komunikacyjnej.

Niewątpliwie niektóre wnioski i tezy dra Leszczyckiego mogłyby zostać w dyskusji zahaczone i wymagają jeszcze oświetlenia i odpowiedniego zajęcia stanowiska. Faktem jest jednak, że trudno zaprzeczyć ostatecznej tezie autora, gdyż przesłanki, na której jest zbudowana, są zbyt przekonujące. Teza ta brzmi: „Na tle gospodarki rolno-hodowlanej winien rozwinąć się przemysł z nią związany, równolegle zaś rozwijać się powinien przemysł już istniejący, oparty na warsztatach raczej średniej wielkości, przy czym *główny nacisk* musi być położony na przemysł uzdrowskowo-turystyczny. Mimo, iż dobra sieć komunikacyjna, elektryfikacja, zapewni rozwój przemysłu a ruch przyjezdnych dostarczy znacznych kapitałów, to jednak dobrobyt na Pod-

halu znaleźć może tylko ograniczona liczba ludności, dlatego ze względu na jej rozwój naturalny *należy równocześnie z planem regionalnym (inwestycyjnym) opracować program zorganizowania emigracji*”.

Dla informacji czytelników dodać należy, iż opublikowana praca dra Leszczyckiego jest częścią pierwszą dzieła mającego stanowić *kompletną monografię Podhala*. Drugą częścią ma być opracowanie geografii osadnictwa i cech fizjognomicznych osadnictwa; trzecią częścią będzie omówienie kultury ludowej górali podhalańskich. Czwartą część dr. Leszczycki już opracował: jest to rozprawa p. t. „Podhale jako region uzdrowskiowy — Rozważania z geografii turystyki” (t. I „Biuletynu Komisji Studiów Ligi Popierania Turystyki, Kraków 1937).

Z prac Związku Ziem Górskich, z rozważań drukowanych w wydawnictwach Studium Turystyki U. J., Pol. Tow. Tatrzańskiego, Ligi Popierania Turystyki i t.d. wyłania się wszechstronnie oświetlony obraz Podhala teraźniejszości i zarysy jąsniejącego „Podhala przyszłości”.

Konkurs »Ziemie Podhalańskiej«

Na ogłoszony przez „Ziemię Podhalańską” konkurs na sztukę ludową 1-aktową nadeszły w przewidzianym terminie dwa utwory dramatyczne, a mianowicie: 1. „W świetlicy” pod godłem „Ostatni”, obrazek sceniczny współczesny z życia młodych górali śląskich, oraz 2. „Zaczarowany świat”, sztuka dramatycz-

czna w 3 aktach pod godłem „Harńś” W skład sądu konkursowego wchodzi: sen. Feliks Gwiżdż, prezes Jekub Zachemski, prezes dr. Stanisław Kawczak, red. Antoni Zachemski i mgr. Jan Janota.

Obie sztuki, jakkolwiek „Zaczarowany świat” uchybił warunkom, zostały już oddane do oceny.

Przegląd pracy Podhalan w Warszawie

Doroczne Walne Zebranie Ogniska Warszawskiego Zw. Podhalan

W niedzielę, dn. 3 kwietnia b. r. odbyło się w Warszawie przy licznych udziale członków *Walne Zebranie Ogniska Warszawskiego Związku Podhalan*. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Ogniska Warszawskiego mecenasa dr. *St. Kawczaka* i po ukonstytuowaniu się Prezydium Zebrania, w skład którego weszli: *sen. Feliks Gwiżdż*, jako przewodniczący, oraz *ptk. dr. Cięciel* i *dr. Szromba*, jako zastępcy — inż. *Tryszczyło* przedłożył protokół ostatniego Walnego Zebrania.

Z kolei odbyło się sprawozdanie prezesa i członków Zarządu.

Prezes dr. *St. Kawczak* w sprawozdaniu swym stwierdził, że prace Ogniska Warszawskiego Z. P. przechodziły w ostatnim roku dwie fazy: 1) od ostatniego Walnego Zebrania do jesieni um. r. i 2) od jesieni ub. r. do obecnej chwili, przy czym pierwszą z nich cechowała intensywne prace i ożywienie, które następnie nieco osłabło. Dzięki jednak zwłaszcza dobrej woli członków Zarządu, którzy chętnie zbierali się na zebrania, odbywające się co 3 tygodnie, mogło Ognisko Warszawskie zająć się szeregiem doniosłych spraw, związanych całkowicie z Podhalem i z wielkim naszym ruchem podhalańskim.

W dalszym ciągu swego sprawozdania omówił dr. *Kawczak* sprawę ruchu lotniskowego, która zainicjowana przez Ognisko Warszawskie,

stała się podstawą dla szeregu instytucyj, sprawę gospodarczego rozwoju Podhala, z czym wiąże się myśl utworzenia środowisk przetwórczych i specjalnych warsztatów pracy, jak np. ceramicznych, tkackich i t. d. Dużo też miejsca poświęcił życiu wewnętrznemu Ogniska, organizowaniu akademickiej młodzieży podhalańskiej w Warszawie i t. d.

Następnie zdawali swe relacje poszczególni członkowie Zarządu, sprawujący funkcje t. zw. opiekunów poszczególnych ziem podhalańskich. Pierwszy z nich red. *A. Zachemski* zreferował w krótkich słowach stan organizacyjny Związku Podhalan na terenie pow. nowotaraskiego, podkreślając, że powiat ten, będący głównym siedliskiem naszej idei jest znacznie podatniejszy pod rozwój naszego ruchu. Z Ognisk najczynniejszymi są: rabczańskie, kościeliskie, poronińskie, biało- i czarno-dunajeckie, szaflarskie i t. d.

Opiekun Ziemi Sądeckiej inż. *Tryszczyło Wł.* stwierdził, że prace organizacyjne napotykają na szereg trudności m. in. i na przeszkody ze strony władz administracyjnych. Wspomniał dalej o pięknym czynie Związku Bekonowego, który ofiarował Warszawskiemu Ognisku do jego własnego uznania sumę 3 tys. zł., z czego 2 tys. zł. przeznaczono na akcję suszarnianą Górskiej Szkole Rolniczej w Łososinie Górnej. Ta sprawa jednak nie była jeszcze sze-

rzej omawiana na tym zebraniu ze względu, że jest ona jeszcze w toku.

Niezmiernie ciekawe rzeczy przedstawił w swym sprawozdaniu insp. Tyc Jan, który zajmuje się Żywiecczyną. Okazuje się, że idea podhalańska na tamtejszym obszarze nabiera coraz więcej dynamiki i siły, rozrastając się z roku na rok. Dziś na obszarze powiatu żywieckiego mamy już 7 czynnych Ognisk, które utrzymują stałą łączność z Warszawskim Ogniskiem. Wyrazem tej łączności był udział kilku członków Zarządu Warsz. Ogn. na zjeździe delegatów poszczególnych Ognisk Żywiecczyny w Milówce w dn. 4 lipca ub. r.

Prace Ognisk na obszarze pow. żywieckiego szły w ostatnich czasach w następujących kierunkach: *organizacyjnym*, o czym świadczy liczba członków zorganizowanych w poszczególnych Ogniskach, sięgająca 500, *gospodarczym*, *kulturalnym*, *propagandy letnisk i ochrony swojszczyzny*. Wszystkie one przedstawiają się bardzo ciekawie.

W dziedzinie gospodarczej rozpoczęto na tamtejszym terenie prace nad: komasacją, przy czym komasacją tą jest już obecnie objętych 12 gromad, — budowaniem bacówek, co polepszy gospodarkę halną i hodowlę owiec, sprawą korzystania z paszy i opału z dóbr arcyksiążęcych, zachęcaniem ludności do podniesienia sadownictwa i uprawy warzyw, nakłanianiem tej ludności do osadnictwa w innych połaciach kraju ze względu na ogromne przeludnienie wsi tamtejszej (324 osoby na 1 km²), organizowaniem kursów tkackich, trykotarskich i zabawkar-

skich oraz nad pomocą miejscowym bezrobotnym, z pośród których dość wielu otrzymało już stałą pracę.

Piękne też wyniki dają prace Ognisk tamtejszych na polu oświatowym i propagandowym (coraz liczniejsza frekwencja letników) oraz zachowania swojszczyzny, co z ziemi żywieckiej stwarza znów barwną krainę podhalańską, podhalańską z tradycji, ubioru i mowy.

Następny z kolei mówca starosta Trzópek Jan przedstawił zebrany zagadnienia, związane z Ziemią Limanowską. Stwierdził on przede wszystkim, że pow. limanowski jest nadzwyczaj rozpolitykowany, co też nie wpływa dodatnio na przebieg i rozwój prac na tym obszarze. Ziemia to biedna, choć ongiś kwitnęła dobrobytem, a taka np. okolica Szczyrzyca słynna była z niebywałego rozwoju sadownictwa. Na Ziemię Limanowską jednak trzeba zwrócić baczniejszą uwagę, gdyż Ziemia ta wydała Orkana, na niej też znajduje się szlak bojów Nieśmiertelnego Marszałka.

Drugą sprawę, jaką poruszył mgr. Trzópek — to sprawa letniskowa, która, dzięki wyteżonej akcji i działalności Z. P. dała już piękne wyniki. Wyrazem tego są coraz liczniejsze kolonie harcerskie, które np. w ostatnim roku rozsiadły się w okolicach Kamienicy, Łososiny, Młynnego i t. d., ściągając za sobą nieraz całe swe rodziny. Kolonie te jednak po powrocie do miast utrzymują dalszą łączność ze wsią, w której obozowały, czego dowodem stała korespondencja pomiędzy harcerzami i młodzieżą góralską z limanowskiego.

Dyr. dr. Szromba Marian, mający pieczę nad sprawą osadnictwa Podhalan na Podolu, zreferował ją w kilku słowach, oświadczając, że Warszawskie Ognisko jest w stałym kontakcie tak z ludnością podhalań-

cję” z Podhala, ale o zasilenie szeregów podhalańskich na Podolu.

Reflektantów na nabycie ziemi na Podolu jest moc na całym Podhalu, jak widać to z listów z zapytaniami o szczegółowe informacje, napływa-



NOWY ZARZĄD WARSZAWSKIEGO OGNISKA ZW. PODHALAN

Od lewej strony siedzą: Nacz. Wasiewicz. Dyr. dr. Szromba, Dr. Kawczak — Prezes, Inż. Górski, Red. Zachemski. Stoją: Mgr. Bryja, Prof. Aseńko, Mgr. Trzópek, Pułk. Gałązka, Mjr. Kęsek, Insp. Tyc, Kpt. Potoczek, Mjr. dypl. Gorgos, Mgr. Dusza, Inż. Kowalski, Inż. Chojnicki.

ską osiadłą już od kilkunastu lat na Podolu, a więc znającą dobrze tamtejsze stosunki, jak i z ludnością na Podhalu. Sprawa ta prowadzona jest przez Ognisko pod kątem możliwości zorientowania się Podhalan w nabywaniu ziemi, pochodzącej z parcelacji prywatnej, przy czym nie chodzi tu o jakąś masową „emigra-

jących do Warszawskiego Ogniska. Na przeszkodzie stoi jednak najczęściej sytuacji finansowa.

Po zdaniu sprawozdania z działalności Koła Pań przy Warszawskim Ognisku przez p. Suchenkową i po przedstawieniu prac Komisji towarzyskiej przez jej przewodniczącego radcę Kowalskiego Wł. za-

brał głos kpt. Potoczek, który w paru słowach dał pełny obraz stanu finansowego Ogniska. Stan ten zamyka się sumą przychodu i rozchodu 3.967 zł. 65 gr., przy czym saldo kasowe w dn. 15 marca b. r. sięgało 668 zł. Ze sprawozdania kasowego widać, że Warszawskie Ognisko poza wydatkami organizacyjnymi wypłaciło szereg zapomóg, subwencji i pożyczek, przy czym stosunkowo największa część przypadła podhalańskiej młodzieży akademickiej w Warszawie, a nawet w Krakowie.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej radca Wasiewicz stwierdził, że K. R. sprawdziła księgi kasowe Ogniska, to też zwrócił się do obecnych z wnioskiem o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium, a kpt. Potoczkiowi o wyrażenie specjalnego podziękowania za skrupulatne prowadzenie rachunków, co zebrani przyjęli burzą oklasków.

Teraz rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Otworzył ją sen. Feliks Gwiżdż, który oświadczył, że prace Ogniska — jak to widać ze sprawozdań poszczególnych członków Zarządu — są naprawdę pozytywne.

Drugi mówca radca Bugajski St. podał na samym początku swego rzeczowego przemówienia wniosek, by Walne Zebranie Warszawskiego Ogniska Zw. Podhalań uchwaliło cztery następujące rezolucje:

1. *Walne Zebranie Warszawskiego Ogniska Związku Podhalań wita z radością fakt zjednoczenia się rodaków za Olzą i przesyła im najgorętsze życzenia pełnego zwycięstwa w walce o słuszne swe prawa*

i zapewnia ich o zdecydowanej gotowości niesienia im każdej potrzebnej pomocy.

2. *Walne Zebranie Warszawskiego Ogniska Związku Podhalań przesyła bratniemu narodowi słowackiemu najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia pełnego zwycięstwa w walce o prawa narodowe, czcigodnemu zaś wodzowi narodu słowackiego ks. Andrzejowi Hlince śle wyrazy głębokiej czci.*

3. *Walne Zebranie Warszawskiego Ogniska Związku Podhalań przesyła p. ministrowi gen. Tadeuszowi Kasprzyckiemu, prezesowi Związku Ziemi Górskich, wyrazy głębokiej czci za tak drogą nam i doniosłą działalność na Podhalu i na całym obszarze ziem górskich. Całą siłą przyczynimy się do tego, by cele Rzeczypospolitej z tą akcją związane osiągnęły pełne powodzenie.*

4. *Walne Zebranie Warszawskiego Ogniska Związku Podhalań uchwala serdeczne podziękowanie i uznanie p. senatorowi Feliksowi Gwiżdżowi za jego niestrudzoną pracę, związaną z Podhalem, oraz za wszystkie jego wysiłki, mające na celu osiągnięcie ściślej i trwałej przyjaźni z bratnim narodem słowackim.*

Wniosek ten przyjęli zebrani długotrwałymi oklaskami.

W dalszym ciągu naczelnik Bugajski poruszył szereg spraw m. in. zagadnienie oświatowe na Podhalu, które musi znaleźć należyte zrozumienie ze względu na bliskość granicy — sprawę Podhalań na Pomorzcu, z którymi trzeba nawiązać ściślejszy kontakt, sprawę szlaku Marszałka Piłsudskiego na Podhalu,

który winien się stać dla nas największą świętością oraz sprawę zbliżenia jak największej osób w Warszawie i w całej Polsce do Orkana. Wszystkie te sprawy przyjęto, jako dezyderaty.

Dr. Cikowski oraz mgr. Bryja omówili następnie działalność Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi, które bądź co bądź zrodziło się na gruncie Warszawskiego Ogniska i jest przez Podhalań do dziś kierowane, przy czym mgr. Bryja zwrócił uwagę na małe zainteresowanie się Ogniska pracami i organem Zrzeszenia. Odpowiedzi na to udzielił mu później dr. Kawczak, który stwierdził, że wiele rzeczy składa się na ten, a nie na inny stosunek Ogniska do Zrzeszenia. Co zaś do poparcia materialnego — to Ognisko robi, co może. Udzieliło ono nawet 500-set złotowej pożyczki Zrzeszeniu.

Ciekawe naświetlenie stosunków szkolnych na Podhalu dał dr. Szymański, który, po dłuższym swym przemówieniu, zaapelował też do Ogniska, by ufundowało ono stypendium roczne dla jednego przynajmniej ucznia w Górskiej Szkole Rolniczej w Łososinie Górnej. Omówił on też wysiłki i pracę dyrektora tej Szkoły p. Drożdża, który daje z siebie wszystko, by tylko „było tak, jak trza”.

Po inspektorze Gałdynie, który poruszył sprawy drobniejsze, zabrał głos dr. Kawczak, udzielając odpowiedzi na wszystkie pytania i wyświetlając szereg niejasności. To jego przemówienie uzupełniło zakres prac, jakie prowadziło Warszawskie Ognisko w ciągu ostatniego ro-

ku, dało pełny ich obraz, przedstawiający się naprawdę pięknie. Nic więc dziwnego, że kiedy po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, przystąpiono do wyboru nowych władz Ogniska, prezesem jego został ponownie dr. St. Kawczak.

Nowy Zarząd przedstawia się więc następująco: *prezes* — dr. St. Kawczak, *członkowie* — dr. Cikowski Fr., płk. Gałązka M., mgr. Bugajski H., mjr. dr. Kalciński Wiktor, mjr. Kęsek St., ppłk. dypl. Koeb St., kpt. Potoczek A., insp. P. P. Romańczyk Karol, dyr. dr. Szromba M., mgr. Głodowski L., mgr. Trzópek Jan, insp. Tyc Jan, red. Zachemski A. *Zastępcy*: mgr. Dusza M., dr. Szymański Stefan, nac. Warchałowski A., mjr. Znamirowski Fr. *Komisja Rewizyjna*: przewodniczący — nac. Wasiewicz A., członkowie: prof. Aseńko J., dyr. dr. Zaczek K. *Zastępcy*: mgr. Bryja W., inż. Chojnicki St. *Sąd Koleżeński*: płk. dr. Cięciel St., poseł dr. Duch K. inż. Górski K. *Zastępca* — prof. Rafacz Józef.

Po wyborze nowego Zarządu, do którego weszli ludzie wysoce wartościowi i całą duszą oddani sprawie podhalańskiej, dr. Kawczak podał wniosek, by wysłać szereg podziękowań do tych osób, które przysłużyły się wybitnie Ognisku, przede wszystkim zaś: p. gen. min. Tadeuszowi Kasprzyckiemu, prezydentowi miasta Stefanowi Starzyńskiemu i wice-prezydentowi Ołpińskiemu oraz gen. Zamorskiemu, głównemu komendantowi P. P. Zgromadzeni przyjęli ten wniosek gorącymi oklaskami, po czym też zakończono zebranie.

Związek Podhalań a Park Tatrzański

Dnia 9 kwietnia odbyło się w Krakowie doroczne walne zebranie członków Ogniska Krakowskiego Związku Podhalań. Na zebraniu tym po wyczerpującej dyskusji powzięto jednomyślnie następującą uchwałę:

„W związku z projektem ustawy o parku narodowym w Tatrach, oświadczamy, iż, będąc zasadniczo zwolennikami zdrowo pojętej ochrony zabytków przyrody, trwamy nadal niezmiennie na stanowisku zajmowanym w tej sprawie od początku przez Związek Podhalań, i podzielamy w całej osnowie protest Zw. Górali w Zakopanem z dnia 6

kwietnia br. w sprawie parku narodowego w Tatrach, oraz solidaryzujemy się z opinią zawartą w przemówieniu sen. Gwiźdźa na jednej z ostatnich sesji senackiej.

Niema górali bez Tatr — niema parku narodowego tatrzańskiego bez górali”.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do wyboru nowych władz Ogniska. Prezesem Ogniska ponownie został wybrany przez aklamację dyr. Jakób Zachemski., wiceprezesami prof. Stopka Ludwik i mgr. Janota, prof. Urbański, dr. Łazarski, dr. Macko i dr. Wyrostek.

IGNACY GREBACZ - ORŁOW

Pieśń Oniemiata

Gdy błysła pierwsza śmiercionośna strzala

Usta zamilkły i pieśń oniemiata.

Ponad głowami rozpięty się mrok

i płacz pierściami trząsł gorzki, głęboki.

Odkąd puste stoją kwietne grządki,

miast Godów suną same Wielkie Piątki.

Chorałowie czarne w miastach powiewają,

cyprysy z niemi cicho rozprawiają.

Pieśń oniemiata — i nie zabrzmi ona,

nim nie powróci sławą uwieńczyona.

Przełożył ze słowackiego *Feliks Gwiźdź.*

Manifest ks. Hlinki

Jak już o tym czytelnicy „Ziemi Podhalańskiej” wiedzą z korespondencji zamieszczonej w poprzednim numerze naszego pisma, Słowacy przystąpili ostatnio gorąco do walki o swe prawa. Chcąc przełamać ich opór Czesi zastosowali znów szereg represyj. Zakazano więc pod pozorem bezpieczeństwa państwa wszelkich zgromadzeń publicznych, konfiskowano czasopisma, dokonano rewizyj u działaczy słowackich. A równocześnie chciano ich zjednać złudnymi obietnicami i wciągnąć ich do rządu, powołując się na sytuację zagraniczną itd.

Oczywiście, ani jedne ani drugie środki oporu Słowaków walczących o należne i słuszne prawa nie złamały. Wyrazem tego był manifest wodza narodu słowackiego ks. Andrzeja Hlinki, ogłoszony w dniu 12 kwietnia na zebraniu przedstawicieli klubu parlamentarnego stronnictwa autonomistów słowackich w Róžomberku, który tu w całości przytaczamy:

„Kochany Narodzie Słowacki! Niestety w tych historycznych dla nas czasach dzień po dniu opuszczają mnie siły fizyczne. Nie mogę iść na otwarte pole walki¹, tym sposobem więc zwracam się do ciebie, drogi mój narodzie i do was, kochani obywatele Słowacji.

Kiedy 15 marca 1938 r., po naszej 20-letniej bezchwiejnej lojalności względem wspólnego państwa z najwyższego miejsca²) powiedziano nam otwarcie, że nie uznaje się ani odrębności narodu słowackiego, ani jego prawa do autonomii, a 29 mar-

ca wszystkie partie rządowe naszą lojalną proklamację za ojczyznę, za odrębność narodową słowacką i za autonomię Słowacji odrzuciły, nie pozostaje nam nic innego, jak przy autonomistycznym bloku, nieugięcie, aż do skrajnych konsekwencji wytrwać i w tym nawet wypadku, gdybyśmy musieli przerwać wszelką parlamentarną współpracę z przeciwnikami narodu słowackiego.

Do stanowiska takiego prowadzi mnie w pierwszym rządzie miłość do narodu słowackiego, z której rezygnację uważam za zdradę narodu słowackiego. Następnie przymusza mnie do tego przyrodzone, przez Boga dane prawo narodu słowackiego, albowiem, kochany narodzie, nikt na tym świecie nie jest uprawniony do rozwiązywania zagadnienia, czy Słowacy są narodem, czy też nie — tylko i jedynie Słowacy sami. Nie są do tego uprawnieni Czesi, ani koła rządowe, a tym mniej ci synowie słowackich matek, którzy się wyparli swego narodu. Myśmy byli narodem w przeszłości i na mocy prawa narodów do samostanowienia o swoim losie dobrowolnie w r. 1918 utworzyliśmy z Czechami republikę Czechosłowacką. To nasze też prawo w pierwszym miesiącu istnienia tej republiki uznał i rząd, skoro 10 grudnia 1918 r. wydał odezwę „do kochanego narodu czechosłowackiego”. Zwolennicy jednego narodu czechosłowackiego zapominają o ostrzegawczych słowach Palackiego — ojca ojczyzny czeskiej — że, gdyby musieli

¹) Ks. Hlinka ma już 74 lata (przyp. red. „Ziemi Podh.”).

²) Mowa o deklaracjach rządu czeskiego (przyp. red. „Ziemi Podh.”).

przestać być Czechami, byłoby im obojętne czy staną się Niemcami, Węgrami czy też Rosjanami, gdyż wszyscy chcą ich zniszczyć jako naród. I nas zwolennicy nieistniejącego narodu czesko-słowackiego, przy pomocy garstki tych tylko z pochodzenia Słowaków, którzy „łzy narodu słowackiego zamienili na perły” chcą nas zniszczyć jako naród.

Do tego wystąpienia zmuszają mnie też liczne, dane nam dawniej i niestety nie dotrzymane umowy, ugody, deklaracje i obietnice. Przez dwadzieścia lat stałe zносилиśmy ofiary, a nasza miłość ojczyzny, nasze oddanie i wierność wspólnemu państwu Czechów i Słowaków nagrodzone były atakami na byt narodu słowackiego, na rodzimość mowy słowackiej i na chleb synów Słowacji!

Ponieważ jestem już przeświadczony, że dalsze ofiary byłyby z zupełną szkodą dla narodu słowac-

kiego, a cierpliwość nasza wyczerpała się do ostatecznych granic, musimy teraz więc wyraźnie stanąć na stanowisku wprowadzenia w życie naszych praw, a także spisanej przez przewodniczącego zagranicznego rządu Czechów i Słowaków, a podpisanej przez pierwszego prezydenta republiki Czechosłowackiej *U m o w y P i t t s b u r k i e j*. Ci sami panowie, którzy teraz nie chcą uznać Słowaków za samodzielną naród słowacki, nie chcą ani słyszeć nawet o prawie naszym do autonomii Słowacji, na konferencji pokojowej, gdy szło o ustalenie stosunku Słowaków do Czechów, odwoływali się na tę, teraz zapoznaną — *U m o w ę P i t t s b u r s k ą*.

Prawda jest po naszej stronie, i przeto, drodzy bracia, jeżeli w tej walce o autonomię Słowacji razem wytrwamy, to z Bożą pomocą zwyciężymy”.

Wieczór słowacki w Częstochowie

W sali Teatru miejskiego w Częstochowie odbył się 25.IV. b. r. uroczysty „Wieczór Słowacki”, przy wypełnionej po brzegi sali i przepełnionych kuluarach. Znaczna część publiczności odeszła z powodu braku miejsca. Pierwsze rzędy zajęli p. p. generał Gąsiorowski, prezydent m. Częstochowy Szczodrowski, starosta Rozmarynowski, wiceprezydent Dziuba, prezes O.Z.N. Koss, posłowie i senatorowie.

Wieczór rozpoczął chór męski „Pochodni” pod batutą prof. Za-

wadzkiego odśpiewaniem hymnu słowackiego „Hej Słowacy”, którego publiczność wysłuchała stojąc. Następnie przemawiał prezes Towarzystwa Przyjaciół Słowaków sen. Feliks Gwiżdż, który zobrazował dzieje walk narodu słowackiego o prawa do swej odrębności narodowej, zaś sen. Dominik Zbierski wygłosił wyczerpujący referat, poświęcony wodzowi narodu słowackiego ks. Andrzejowi Hlince. Oba referaty były przyjęte długotrwałymi oklaskami. Następnie chór „Pochod-

ni” odśpiewał szereg pieśni słowackich a dyrektor Teatru Brodzikowski odczytał polskie przekłady poetów słowackich Żarnowa, Razusa i Lukacza.

Pod koniec wieczoru, gdy chór

mieszany odśpiewał hymn słowacki „Nad Tatrami się błyska” — rozległy się wśród publiczności oklaski i okrzyki: „Niech żyje wolna Słowacja”, powtórzone wielokrotnie z gorącym entuzjazmem.

Głobiś i Pabiś



Widzieliście dziada? Jak nie, to się jesteście przypotrze Głobisiowi, dyć go tu, na tym samym miejscu w marcu odmalowali. Przypotrze się na to mizerne fajcătko, na tom gębe ozklekotanom, na to kapelusisko z gęsiem skrzydłem i to po prawej stronie. Cały Głobiś. Dziad krotny. I ten tu będzie holofit o Pabisiowi. Ze światami goniem. Haj. Ze jaki jo to był wójt. Ale ta o tem nie powie, jako jego na wójta wybierali. Ho, o tem nie powie. Dyć radni trzy tyżnie pościli na inten-

cyjom, coby ik przecie oświeciło, co majom pocąc — bo Głobiś się pchoł, a oni go nie kcieli. Dopieroż Maćkulin Wincek zapytał się takiego sietnioka, co po zbieraniu chodził, co z tym Głobisiem robić, a on tak wystękoł:

— Jak wos mo gryźć jako wes, to niek wos gryzie swoja!

No! I odrazu wybrali Głobisia.

Jak to pote wójtowół — zmiłuj się Boże — tak ta wójtowół, dośc, ze trza było i przed sądem stanąc. Na końcu sędzia się go pyto:

— No, Głobiś, co zrobicie: dwa tyżnie hereštu, cy 50 złotyk?

— E, wysoki sędzie — pado Głobiś — joby ta już przecie wołół wziąć te dudki...

Bylimy roz oba w Chabówce. Na stacji. Jeść się kciało, juści kupiłek ta jakomsi kukietyne i dwa jójka na twardo. Dołek jedno Głobisiowi, a ten odrazu wsadził całe do gęby i gryzie, a po kwili mamroce:

— Dyć to jójka z kościami, cy jakoo...

PABIS.

Do nabycia w administracji „Ziemi Podchalańskiej”.

Jan Reychman „O polsko-słowackiej współpracy na Podhalu” . . . 0,50 gr.

Wacław Olszewicz „O polsko-słowackiej współpracy na Śląsku Cieszyńskim” . . . 0,50 gr.

KRONIKA

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SŁOWAKÓW W CIESZYNIE. W dniu 2 kwietnia odbyło się w Cieszynie zebranie szeregu działaczy z terenu Śląska celem skupienia prac nad zbliżeniem polsko - słowackim. W zebraniu wzięli udział: Prezes Towarzystwa Przyjaciół Słowaków im. L. Sztura w Warszawie senator Feliks Gwiżdż, dr. W. Olszewicz z Katowic, wiceprezes Zarządu Towarzystwa im. L. Sztura sekretarz Towarzystwa im. L. Sztura mgr. Jan Reychman z Warszawy, burmistrz m. Cieszyna Halfar, ks. prałat E. Grim z Istebnej, znany tłumacz utworów słowackich na język polski, Jan Wantuła, robotnik-samouk i śląski pisarz ludowy, ks. Andrzej Wantuła z Wisły, obydwaj autorowie szeregu prac z zakresu stosunków między Cieszyńskim a Słowakami, dyr. Fr. Popiołek, kierownik Muzeum Cieszyńskiego i zasłużony histo-

ryk tej ziemi, prof. Kulisiewicz z Cieszyna, znany pisarz cieszyński Gustaw Morcinek, delegat Towarzystwa im. L. Sztura w Katowicach dr. St. Kipta.

Zebraniu przewodniczył burm. Halfar, a zagał je sen. F. Gwiżdż wyjaśniając cele i zadania Towarzystwa im. L. Sztura, poczem dr. Olszewicz wygłosił krótki referat wskazujący na tradycję i perspektywy polsko-słowackiej współpracy na terenie cieszyńskim. Do zadań tej delegatury należeć będzie podtrzymywanie dalszych stosunków kulturalnych ze Słowakami, organizowanie wycieczek na Słowację, zainteresowanie sprawami słowackimi czasopism jak „Zaranie Śląskie”.

Do zarządu delegatury wybrani zostali: prof. Fr. Popiołek (przewodniczący), ks. E. Grim, ks. A. Wantuła, i G. Morcinek (sekretarz). Po posiedzeniu uczestnicy zwiedzili Muzeum Cieszyńskie.

Niema wysokich planów bez potasu

Wszelkich informacji udziela:

Biurowo Rolne Spółki Akcyjnej
Eksploatacji Soli Potasowych
w Warszawie. ul. Wiejska 17 m. 5

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Świętokrzyska 9 m. 1
Oddział w Krakowie — 1 Osiedle Oficerskie 33 m. 2.

Prenumerata roczna wynosi 3 zł., półroczna 1 zł. 50 gr., kwartalna 75 gr.
Egzemplarz pojedynczy 25 gr. Konto P. K. O. 18883. Prenumerata na
Amerykę: roczna 1 dolar, półroczna 50 centów, kwartalna 25 centów.

Cena ogłoszeń za tekstem: cała strona 100 zł., pół strony 50 zł. ¼ strony
1/8 str. 13 zł. Artykuły reklamowe (w tekście) cała strona 150 zł., pół str.
75 zł., ¼ strony 40 zł.

Redaktor i wydawca: FELIKS GWIŹDŹ.

Druk. M. Drabczyńskiego, Warszawa, ul. Sienna 33, tel. 3.07-21.